

Od Hitlera do Erdogana

27 lutego 2016

Gdyby przeciwstawiono się Hitlerowi w Hiszpanii, światu mogła być oszczędzona II wojna światowa, ratując miliony istnień ludzkich w Niemczech i na całym świecie. Zamiast tego bierność międzynarodowa w obliczu agresji Hitlera w Hiszpanii w latach 1936-1938 ośmieliła go do inwazji na resztę Europy i do rozpoczęcia swoich kampanii ludobójczych. Dzisiaj, po 80 latach, Erdogan buduje podobny front faszystowski i rewolucja w Kurdystanie Północnym i Zachodnim stoi samotna w bezkompromisowej opozycji do tego neo-osmańskiego projektu.

W 1936 r. los rewolucji anarcho-komunistycznej przeciwko faszystom i nacjonalistom pod wodzą Franco spotkał się z podobną obojętnością ze strony rządów zagranicznych. Borykająca się z kłopotami republika, zrodzona po upadku monarchii zaledwie pięć lat wcześniej, miała sympatię liberalnych rządów na Zachodzie (z wyjątkiem niektórych katolickich i konserwatywnych frakcji, które sympatyzowały z nacjonalistami), ale była to tchórzliwa sympatia, całkowicie pozbawiona poparcia w czynach.

Postępowi intelektualisci z całego świata zrozumieli, że hiszpańska wojna domowa będzie punktem zwrotnym w historii, że jest to ostatnia nadzieja zatrzymania szerzenia się faszyzmu w całej Europie. Niemniej, mimo dziesiątków tysięcy wolontariuszy, którzy dołączyli do Brygad Międzynarodowych, ani jeden rząd zachodni nie przyszedł z pomocą marnie uzbrojonym rewolucjonistom. Trwało to także po tym, jak Hitler i Mussolini rozkazali codzienne bombardowanie Barcelony i Madrytu i otwarcie dostarczali broń i żołnierzy, by wesprzeć siły Franco. Jak dowiodła umowa z Monachium, jeszcze w październiku 1938 r. Francja i Wielka Brytania starały się uniknąć konfrontacji z Hitlerem, woląc poddać się jego taktyce zastraszenia.

Dzisiaj Bliski Wschód i Afryka Północna są uderzającą paralełą do późnych lat 1930 w Europie. Jest to region kotłującego się faszyzmu, chociaż w islamskim wydaniu, a u samego sedna znowu jest potężny, populistyczny przywódca z morderczą wizją dla świata.

Pomimo wpływów Arabii Saudyjskiej i Kataru Erdogan jest dla islamizmu sunnickiego tym, czym Hitler był dla faszyzmu. Turcja pod rządami Erdogana stała się najpotężniejszym sojusznikiem islamistycznych sunnitów od Bractwa Muzułmańskiego i Hamasu do Al-Nusra i Państwa Islamskiego. Ponadto, popularność Erdogana wśród islamistów sunnickich wszelkiego pochodzenia przekracza popularność każdego innego przywódcy i, co jeszcze gorsze, jego plany są ogólnie niezauważane, szczególnie przy chaosie w Iraku i Syrii.

Podczas gdy Kurdowie i sprzymierzone z nimi siły postępowe walczą, by powstrzymać wzrost islamizmu, Zachód zrobił niewiele więcej, jak kolejne ustępstwa wobec zastraszającej polityki Erdogana, prowadzonej w złej wierze. Zachód ma nadzieję, że któregoś dnia przestanie on popierać Państwo Islamskie i inne siły islamistyczne. Sama bierna solidarność i sympatia nie umożliwią Kurdom i siłom sprzymierzonym powstrzymania islamistów w Syrii. Jest tak szczególnie dlatego, że Turcja, przy milczącej aprobacie NATO, nadal używa całej swojej mocy, by zniszczyć Kurdów zarówno w Turcji, jak w Syrii, tak samo jak Niemcy nazistowskie były bezpośrednio zaangażowane w dławienie antyfaszystowskiej rewolucji w Hiszpanii.

Jeśli świat nadal będzie niechętny powstrzymaniu Erdogana, nieuchronnie zbliżająca się katastrofa istotnie będzie porównywalna z II wojną światową. Podczas gdy ta dwulicowa polityka wobec liberalnego Zachodu – także przypominająca politykę Hitlera od 1936 do 1938 r. – trwa już od jakiegoś czasu, imperialistyczny kalifat Erdogana przyjmuje coraz wyraźniejszy kształt. Równocześnie jego polityka szantażowania Unii Europejskiej kryzysem uchodźców i Stanów Zjednoczonych

perspektywą (na ogół niematerializującego się) wsparcia w wojnie z Państwem Islamski, okazała się niezmiernie skuteczna.

Erdogan zamierza założyć imperium islamistyczne do 2023 r. i jeśli powszechne poparcie, jakie otrzymuje obecnie, pozwala na jakieś prognozy, nadchodzące imperium będzie miało poparcie olbrzymiej większości islamistów sunnickich. Ludobójcza kampania Turcji przeciwko Kurdom jest więc tylko początkiem. Z czasem świat niewątpliwie zorientuje się, że Erdogan jest śmiertelnym niebezpieczeństwem dla międzynarodowego pokoju; niestety jednak, będzie prawdopodobnie zbyt późno. Tak jak przywódcy świata spóźnili się z zatrzymaniem Hitlera w 1939 r., tak jak nie poparli postępowych Katalończyków, Basków i Hiszpanów, żeby już nie wspomnieć Żydów, świat dzisiejszy stoi beczynnym, kiedy rewolucjoniści w Kurdystanie stoją wobec drugiej co do wielkości armii NATO.

Autorstwo: Saladdin Ahmed

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: JPost.com

Źródło polskie: ListyZNaszegoSadu.pl